

Arkadiusz Gardaś
[prace badawcze studentów ATH]

Współczesne czarownictwo, czyli odrodzenie kultu Wielkiej Matki

„Religia stara czy nowa, która kładzie nacisk na odkrytą przez współczesną naukę wspaniałość wszechświata, może wyciągnąć rezerwy szacunku i zachwyty, z jakich konwencjonalne religie rzadko korzystają. Prędzej czy później, taka religia powstanie”.
Carl Sagan

Wprowadzenie

Niniejsza praca dotyczyć będzie współczesnego odrodzenia pogańskiego kultu Bogini Matki, zwłaszcza w kontekście czarownictwa, które stoi na czele odrodzenia kultów pogańskich w ogóle. Czarownictwo dzieli się na kilka nurtów, z których największym jest Wicca. Obok niej istnieją jeszcze tradycje takie jak Feri, Stregheria, Czarownictwo Dianiczne, Klan Tubal Kaina i wiele różnych mniejszych tradycji oraz grup. Praca będzie skupiać się wokół Wicca, choć znajdują się w niej również pewne informacje na temat pozostałych tradycji. Proszę uwzględnić to, że nie jest ona pisana z perspektywy antropologa ani badacza religii czy kultury, ale osoby czyn-

nie zaangażowanej w praktykowanie współczesnego czarownictwa, co – jak sądzić – może działać na korzyść.

Tytuł pracy jest swego rodzaju skrótem myślowym. Odrodzenie kultu Bogini nie było wydarzeniem nagłym, choć z perspektywy historycznej, zdarzenia składające się na nie wystąpiły w bardzo zbliżonym czasie. Nie jest to jednak również odrodzenie z martwych, wskrzeszenie; kult Bogini nigdy przecież nie umarł. Częstochowska, Ostrobramska, Fatimska – to nowe przydomki żeńskiej boskości, wszystkie przypisane do kultów maryjnych. Męskie, patriarchalne religie nie odniosły więc sukcesu w usuwaniu starych pogańskich wierzeń, a raczej wchłonęły je i przetworzyły na własny użytek. Nie trzeba również nawet wspominać o indyjskim kulcie wielopostaciowej Śakti, obejmującej sobą przeróżne formy od dobrotliwej Lakszmi i Parwati, aż po straszłą Kali. Podobnie Amaterasu wciąż jest królową bóstw religii shinto. Odrodzenie kultu Wielkiej Matki ma więc sens tylko w perspektywie powrotu części, dziś stosunkowo jeszcze niewielkiej, zachodniego społeczeństwa do pogańskich praktyk przedchrześcijańskich. Nie jest to więc powrót do Boskiej Matki *sensu stricto*.

Na początek przybliżę krótką historię ruchów neopogańskich, potem zajmę się kwestią pierwiastka kobiecego, a wreszcie przejdę do właściwych praktyk i wierzeń współczesnych czarownic. Idąc za radą pogańskiej pisarki, T. Thorn Coyle, którą zawarła w książce *Ewolucja czarów*, będę zapisywać słowa „Bóg”, „Bogini”, „Bogowie” oraz „Boginie” z wielkiej litery, aby nie implikować wyższości monoteizmu nad politeizmem. Podobnie potraktuję słowa „Przyroda” i „Natura”, które w wizji pogańskiej niosą w sobie pierwiastek boski.

Bóg Matka, Córka oraz Dusza Świata

Powiedzenie, że Bóg jest kobietą, wcale nie jest pozbawione sensu, a już twierdząc, że przynajmniej kiedyś nią był, nie minęlibyśmy się z prawdą. Do dziś archeolodzy znajdują figurki otyłych kobiet, wytwarzane jeszcze w czasach, gdy kultura i religia dopiero zaczynały się tworzyć. Nie wiemy wiele na temat relacji społecznych panujących w tamtym okresie. Niektórzy badacze wysuwają hipotezę o matriarchacie, inni stanowczo ją odrzucają. Bez względu na to, czy istniał, czy nie, żeńska siła była widziana przez naszych przodków jako potężna i boska. Kobiety rodziły, a jeśli w społecznościach zbieracko-łowieckich pełniły rolę zbieraczek, dostarczały swojemu племieniu produktów ważniejszych od mięsa. Nic więc dziwnego, że to kobiece figurki odnajdujemy podczas wykopalisk.

Wizerunek Bogini wciąż się zmieniał. Zazwyczaj kojarzono ją z miłością i wojną. Przykładem takiej właśnie Bogini jest sumeryjska Inanna oraz fenicka Astarte, którą nawet monoteistyczni Żydzi lubili czcić jako Aszerę. Obie te Boginie są kojarzone z płodnością, ale niekoniecznie ma to zawsze związek z miłością, lub odwrotnie: to miłość nie zawsze związana jest z płodnością w kultach Bogiń. Właśnie dlatego kapłanki i kapłani Inanny uprawiali prostytutkę sakralną, tak hetero- jak i homoseksualną. Jeśli zaś chodzi o inną Boginię, pochodzącą z Frygii Kybele, warto napomknąć, iż sprawujący jej kult kapłani kastrowali się i również oddawali prostytutce. Dziś oczywiście zwyczaj ten zaniknął, a prostytutka nie jest już kojarzona z duchowością, jednak wyznawcy Bogini są zazwyczaj otwarci w kwestii seksu (Tekst nazywany „Pouczeniem Bogini” autorstwa Doreen Valiente mówi, że „wszystkie akty miłości i rozkoszy są moimi [Bogini] rytuałami”) i jest to jeden z powodów, dla których tak wiele osób, odrzuczanych przez wielkie religie, łączy do kultu Wielkiej Matki.

Wielka Matka wśród swoich licznych dzieci posiada również córkę, którą można uznać za jej wcielenie. Fred Lamond pisze, że dzisiejszy świat potrzebuje powrotu do kultu Matki-Ziemi oraz jej córki, Bogini Miłości. Archetyp boskiej matki i córki odnajdujemy przede wszystkim w micie o Demeter i Korze, stanowiącym kanwę, na której osnuto symbolikę misterii eleuzyjskich. Misterium jest podstawą wielu tradycji współczesnego czarownictwa, choć niekoniecznie buduje się je wokół wspomnianego greckiego mitu.

Wreszcie Bogini staje się duszą wszechświata, *anima mundi*. To ona, jako twórcza moc Śiwy, Śakti, sprawia, że wszystko istnieje i porusza się. Bez niej Śiwa jest nazywany „szawą”, czyli martwym ciałem. To ona stoi też na jego ciele, gdy jako Kali sprawia, że świat trzęsie się w posadach. Ona jest śmiercią, zniszczeniem i porządkiem kosmicznym. Hinduski tekst *Dewimahatmja* mówi o niej: „Ty dajesz zarówno pragnienie, jak i dharma [odwieczne prawo]”. Dziś, kiedy zachodnia cywilizacja oduczyła nas rozumieć śmierć, taka Bogini, ukryta w niszczącej Naturze, jest nam szczególnie potrzebna. Dusza Natury ma jednak także inną, mniej straszliwą twarz. Dziś naukowcy mówią o niej jako o hipotezie Gai. Zgodnie z nią, wszystkie organizmy naszej planety są połączone wspólnym umysłem i podobnie jak w „Avatarze” Camerona, mogą się ze sobą kontaktować. W dobie ekologii, który jest nie tylko modny, ale także wyjątkowo istotny, stara mądrość zawarta w kulcie Natury wydaje się szczególnie aktualna.

O Bogini często mówi się też jako o Potrójnej: Pannie, Matce i Starej. Koncepcję tę (wprowadzoną przez Roberta Gravesa) przybliżyła Anna Kohli

w książce *Trzy kolory Bogini*, w której opisuje historyczne i kulturowe znaczenie Bogini. Ta właśnie koncepcja przeniknęła do eklektycznej formy czarownictwa i dziś każdy już wie, że Bogini ma trzy postacie, niewielu jednak zagłębia się w historię tego zjawiska. Okazuje się bowiem, że owszem, wiele Bogiń miało potrójny charakter, ale niekoniecznie chodziło o różnorodność wieku. Rzymskie czarownice czciły, wg Apulejusza; Ceres, Hecate i Dianę. Być może to z tej koncepcji ewoluowała współcześnie rozumiana Triada Bogini.

Współczesne czarownice wskazują na to, że chcą czcić Boginię jako pełnię, istotę, posiadającą wiele twarzy i ukazującą kobiecość bez nadawania jej ram. Wspomniano już wcześniej o kulcie Maryi, który jednak przestał wystarczać człowiekowi XXI wieku, a może nawet nigdy nie spełnił swojej roli. Erica Jong w książce *Czarownice* pisze:

Nigdy nie przestaliśmy poszukiwać wzorców człowieczeństwa w boskości, dlatego Bogowie, jakich tworzymy, mają cechy antropomorficzne. Zgodnie z magiczną teorią o egregorach, bytach energetycznych wytwarzanych poprzez ludzką psychę, sami tworzymy Bogów na swój obraz. Oni oddziałują na nas, a my na nich. Właśnie dlatego chcemy, aby Bogowie obejmowali sobą pełen obraz tego, jacy jesteśmy.

Rola Boga

Powszechnie występujący błąd głosi, że czarownictwo umniejsza rolę męskich bóstw, stawiając Boginię ponad nimi. Co ciekawe, często wynika to jedynie z faktu, że czarownice uważają kobiety za równoprawne istoty ludzkie, mające te same prawa religijne co mężczyźni. Mogą więc być kapłankami i sprawować kult; mogą być doradczyniami duchowymi i kapelankami w wizerzeniach lub szpitalach (zdarza się to w Stanach Zjednoczonych). Istnieją oczywiście powody, dla których na Boginię kładzie się nacisk. Jest tak przede wszystkim dlatego, że naturalnym ludzkim instynktem jest odczuwanie większej bliskości z matką niż z ojcem. Ponadto, wiele czarownic mówi, że w pewien sposób najpierw odnajdują Boginię, a dopiero potem przychodzi do nich wizja Boga. Dodać do tego można, że Bóg czarownic nie zawsze jest widziany jako ten, który interesuje się ludźmi. Ba! W jednym z rytuałów, które obchodzi się podczas święta Lammas (Lughnasad lub Święta Zbiorów) Bogini musi prosić Boga, aby przejął opiekę nad ludźmi, ponieważ przez długi czas wcale się do tego nie kwapił. Powiedzieć jednak, że to ona jest ważniejsza, ponieważ interesuje się ludźmi bardziej niż on, byłoby aktem egoizmu. Jednym z celów pogaństwa jest widzenie

człowieka jako części Natury. Bóg czarownic jest panem zwierząt, podobnie jak hinduski Śiwa Paśupati. Niekoniecznie musi przy tym przejmować się losem ludzi, chyba że to oni sami zechcą zbliżyć się do niego, gdy występuje w formie Pana, i podobnie jak bachantki tańczyć ekstatyczny taniec, w którym jaźń przekracza granice istoty człowieczeństwa.

Wspomniana wyżej praktyka to domena dionizyjskiego podejścia do religii. Bóg czarownic jest jednak także Panem Słońca: celtyckim Lughem i greckim Apollinem. Jako taki kontrastuje z podejściem dionizyjskim, a więc po części kontrastuje z samym sobą. Nie ma jednak nic dziwnego w walce Apollina z Dionizosem, a patrząc na pochodzenie obu Bogów, wydaje się, że wcale nie są od siebie tak różni. Apollo jest, oprócz bycia opiekunem muzyki, także panem nagłej śmierci i chtonicznym Bogiem, przemawiającym ustami odurzonej Pytii.

Tak, jak Bogini jest widziana jako potrójna, tak Bóg ma dwie twarze. Czasem mówi się o Królu Ostrokrzewu i Królu Dębu. Walczą oni ze sobą o względy Bogini, ale z góry wiadomo, który wygra, ponieważ postacie te zależą od zmian zachodzących w Przyrodzie. Jeden z królów wygrywa więc na wiosnę, drugi na jesień. Każdy musi umrzeć o określonej porze roku, a śmierć jest domeną Boga. Tak jak Chrystus, Bóg czarownic musi umrzeć, po czym albo się odradza w formie Dziecka-Obietnicy, młodego Boga-Słońce, albo zmartwychwstaje jako Attis, Adonis lub Ozyrys. Śmierć i odrodzenie wyraża też taniec Śiwy. Śiwa co prawda nie umiera, ponieważ ma władzę nad śmiercią (pokonał przecież jej Boga, Jamę), jednak wciąż przypisuje mu się cechy destruktora. Co więcej, kult Śiwy jest stary (starszy nawet niż samo imię tego Boga, bo wywodzi się z czasów wedyjskich, a sięga prawdopodobnie nawet jeszcze dalej). Bóg czarownic również jest uważany za starego i to z nim utożsamia się szamanów i rogate zwierzęta z rysunków naskalnych.

Dwójnia występuje także w przypadku innej postaci boskiej związanej z czarownicami. Tradycja Feri czi Boga imieniem Melek Taus (imię i wizerunek przejęte z wierzeń Jazydów). Nazywany jest on Pawim Bogiem, a na jego postać składają się Boskie Bliźnięta, wyobrażane w formie ptaka i węża lub dwóch postaci ludzkich. Mimo że jest nazywany Bogiem, postacie te niekoniecznie są mężczyznami. Jedna z nich może być kobietą; mogą to też być dwie kobiety. Mitologia tradycji Feri podaje, że piękno i duma Pawiego Boga były tak ogromne, że mogłyby zniszczyć świat, gdyby Bóg spadł z niebios. Właśnie dlatego Gwiazdna Bogini w formie węża oplata jego nogę, zatrzymując go przy sobie. Ponownie można tu wskazać na mity hinduskie, mówiące o tym, jak Śakti zmienia się w węża, by opleść szyję Śiwy i zatrzy-

mać rozchodzenie się po jego ciele trucizny, którą musiał wypić, by uchronić świat przed katastrofą.

Bóg jest wspomnianym już wcześniej Dzieckiem-Obietnicą, młodym Słońcem. Bogini rodzi go podczas przesilenia zimowego, a potem opiekuje się nim aż do kolejnego święta, przypadającego na 1/2 lutego Imbolc. Matczyną miłość Bogini do Boga można zobaczyć na figurach Izdy, karmiącej piersią młodego Horusa, które przetrwały w formie Częstochowskiej Maryi. Podkreśla to istotę archetypowych odczuć ludzkich, które zmieniają wprawdzie formy i imiona, nigdy jednak całkowicie nie znikają. Najbardziej „trwali” Bogowie to ci, którzy potrafią się do nich dostosować.

Wierzenia i praktyki

Czarownictwo jest zbiorem religii ortopraksyjnych. W przeciwieństwie do ortodoksji, wiara nie jest tu istotna. Jeśli się pojawia, to wynika z praktyki i jest sprawą bardzo indywidualną. Właśnie dlatego wśród współczesnych czarownic można znaleźć ateistów, politeistów, duoteistów, monistów, panteistów etc. W kwestii moralności większość przyjmuje zasadę „Czyń co chcesz, tylko nie szkodź”. W oryginale brzmi ona: „Do what you will, if it harms none”, co tłumaczy się często na „Póki nikogo nie krzywdzisz, rób, co chcesz”. Wynika to jednak z braku rozróżnienia między słowami „krzywda” i „szkoda”, inaczej mówiąc: czasem można krzywdzić, nie szkodząc, ale nigdy nie można szkodzić, nie krzywdząc. Krzywda z emocjonalnego punktu widzenia może przecież doprowadzić do przebudzenia, szkoda natomiast – całkiem praktycznie – zawsze obwarowana jest negatywnymi skutkami. Nie prowadzi do rozwoju, a w dodatku powoduje zastój.

Istotna w czarownictwie jest karma. Nie chodzi jednak o to, aby się jej pozbyć i osiągnąć mokszę lub nirwanę. Czarownice chcą się reinkarnować (o ile oczywiście wierzą w reinkarnację), ponieważ świat materialny jest dla nich równie ważny co świat duchowy. Karma jest tu rozumiana bardziej w znaczeniu przysłowiowego „co zasiejesz, to zbierzesz”. Wiele więdźm wierzy w Zasadę Trójpowrotu, która mówi, że wszystko wraca do ludzi po trzykroć. Koncepcja ta jest powszechna, ale nie uznawana przez wszystkich.